



Wojciech Maryjka¹

„Żużel jest najważniejszy!”. Fenomen sportu żużlowego w Polsce w kontekstach historycznych, kulturowych i literackich

Streszczenie

Artykuł podejmuje problem popularności sportu żużlowego w Polsce. Autor ukazuje proces ewolucji i profesjonalizacji żużla w ostatnim 25-leciu, zwracając uwagę na zmianę społecznego postrzegania tej dyscypliny. Badacz dowodzi, że zmiana ta wpływa na obecność żużla w kulturze. Korzystając z przykładów publicystycznych, filmowych i literackich, pokazuje, w jaki sposób kultura przedstawia sport żużlowy i próbuje wyjaśnić jego popularność.

Słowa kluczowe: żużel, popularność, konteksty kultury, ewolucja żużla, żużel w literaturze, Tomasz Gollob, Bartosz Zmarzlik

Wstęp

„Potężny ryk niewytlumionych silników. Czterech jeźdźców nisko pochylonych nad kierownicą, jakby przyczajonych do skoku. Nieruchomieją. Sekunda, dwie... Taśma w górę! Ruszają pełną mocą pięćdziesięciu koni mechanicznych. Pędzą do wirażu, jednocześnie składają maszyny. Suną bokiem, kontrolowanym poślizgiem pokonują krzywiznę. Tylne koła wyrzucają w górę strugi czarnego pyłu” (Martynkin 1972: 9). Tak brzmi początek książki Andrzeja Martynkina *Czarny sport* z 1972 r. – książki, która jako jedna z pierwszych w Polsce opowiadała o począt-

¹ Dr Wojciech Maryjka, Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa, Kolegium Nauk Humanistycznych, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: wmaryjka@ur.edu.pl, nr ORCID: 0000-0001-5324-041X.

kach i specyfice sportu żużlowego. Pomimo upływu czasu – a zaznaczyć trzeba, że w grudniu 2023 r. speedway, bo tak z języka angielskiego synonimicznie określa się żużel, świętował 100-lecie istnienia² – ów charakterystyczny moment startu żużlowców w wyścigu nie uległ większej zmianie. Żużel zachował wiele swoich fundamentalnych cech, ale oczywiście nastąpiło też sporo zmian, które sprawiły, że dyscyplina stała się bardziej nowoczesna i profesjonalna. Mowa tu przede wszystkim o kwestii przygotowania silników i motocykli oraz wyposażenia zawodników. Ale trzeba też zauważyć, że doszło do przesunięć związanych ze zmianą wiodącego ośrodka żużla na świecie, choć należy pewnie dodać, że mówimy przede wszystkim o Europie, bo choć żużel narodził się w Australii, to swoje największe tradycje rozwinął na Starym Kontynencie. Tu właśnie nastąpiła zmiana, którą można by nazwać, korzystając z pomysłu Przemysława Czaplińskiego, efektem „poruszonej mapy” (por. Czapliński 2016). Otóż po 1989 r. powoli otwierały się dla Polski drzwi do Europy. W polskiej lidze zaczęli startować zawodnicy z zagranicy, którzy reprezentowali inny świat, co widać było choćby po ich kolorowych, pełnych reklam kombinezonach. Wielu z nich, dzięki swojej skuteczności i barwności, stało się idolami polskich kibiców. Dostęp do nowoczesnego sprzętu i tunerów pozwalał wyrównać poziom zawodników, a polska liga, oferując możliwości dobrego zarobku, zaczęła rosnąć w siłę, wysuwając się w końcu przed najstarszą i najbardziej znaczącą w Europie ligę brytyjską, często nazywaną szkołą żużla, bowiem różnorodność torów i ich geometrii pozwalała na skuteczne szlifowanie technicznych umiejętności żużlowców. Geograficzne centrum żużla przeniosło się więc do Polski, która jest obecnie najjaśniejszym punktem na żużlowej mapie, z flagową, prestiżową i bardzo medialną Speedway Ekstraligą, w której startują najlepsi żużlowcy na świecie. Żużel w naszym kraju od lat przyciąga na trybuny tysiące kibiców. Od 2014 do 2024 r. (wyjawszy pandemiczne sezony 2020–21) mecze najwyższej klasy rozgrywkowej obejrzało na żywo 5 663 358 widzów, co daje śred-

² Za prekursora sportu żużlowego uważa się Johnnie Hoskinsa, który 15 grudnia 1923 r. w australijskim West Maitland zebrał lokalnych motocyklistów i zorganizował wyścigi, które były wydarzeniem towarzyszącym wystawie rolniczej. Hoskins kilka lat później zaszczepił „dirt track”, bo tak nazywane były te wyścigi, w Wielkiej Brytanii, gdzie szybko zyskały dużą popularność. Do Polski „dirt track” trafił na przełomie lat 20. i 30., ale trudno jednoznacznie wskazać, kiedy odbył się pierwszy turniej (zob. Noga 2016: 25–40). Rozgrywki ligowe w naszym kraju ruszyły w 1948 r. Polska nazwa dyscypliny „żużel” i synonimiczne określenie „czarny sport” związane były z rodzajem i kolorem nawierzchni stosowanej do budowy torów, które obecnie najczęściej są granitowe.

nią 9552 kibiców na mecz (zob. *Frekwencja PPGE*, 2024), a trzeba pamiętać, że w Polsce mamy jeszcze dwa niższe szczeble rozgrywek. Liczby pokazują więc wyraźnie, że żużel cieszy się w naszym kraju dużą popularnością i między innymi dlatego bywa określany jako polski fenomen.

Ta popularność ma różne wymiary i przenosi się także na branżową literaturę. Polski żużel ma więc swoją, chyba jedyną na świecie, Cyfrową Bibliotekę Żużlową³, działającą od 2017 r. w ramach Leszczyńskiej Biblioteki Cyfrowej. Literatura poświęcona historii żużla jest bardzo bogata, w czym wielka zasługa Wiesława Dobruszka, żużlowego pasjonata, wieloletniego sekretarza redakcji „Tygodnika Żużlowego” i autora bardzo wielu publikacji (m.in. encyklopedii, leksykonów, biografii), w tym serii wydawniczych, które dokumentują i opisują większość rozgrywek „czarnego sportu” w Polsce i na świecie. Warto też odnotować, że żużel stał się przedmiotem dysertacji doktorskiej znakomitego dziennikarza Roberta Nogi. Jego publikacja zatytułowana *Żużel w PRL-u. Sport żużlowy w Polsce w latach 1948–1989* ukazała się w 2016 r. w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruńskie wydawnictwo opublikowało też biografie toruńskich legend żużla: Mariana Rosego i Wojciecha Żabiłowicza (w formie rozmów). Publikacji jest znacznie więcej, bo pojawiają się choćby jako lokalne wydawnictwa w ośrodkach żużlowych, jak np. w Rybniku, gdzie powstała monumentalna praca *Czarny sport, czyste emocje. Historia sportu żużlowego w Rybniku 1932–2022*. Pasjonatów żużla w Polsce interesują także inne ligi żużlowe, czego przykładem są dwa tomy *Historii ligi brytyjskiej* Krzysztofa Dziamskiego, które ukazały się w 2023 i 2024 r. W święto 100-lecia żużla znakomicie wpisała się też publikacja *Nie tylko w lewo* autorstwa znanego dziennikarza sportowego i felietonisty Adama Jaźwieckiego.

To tylko niewielki wycinek literatury z ostatnich lat, która dokumentuje historię żużla i wpływa na kształt żużlowej tożsamości kibiców. Z pewnością zasługuje ona na osobne omówienie i uporządkowanie, a wtedy odsłoni obraz wielkości i różnorodności żużlowej kultury. W artykule interesuje mnie jednak inny wymiar funkcjonowania żużla. Nie ten, który ukazuje historię tej dyscypliny, chociaż oczywiście często jest przydatny, a czasem niezbędny do naświetlania wielu badanych kontekstów. Chodzi mi przede wszystkim o dostrzeżenie momentów, w których narracje żużlowe, literackie, filmowe i publicystyczne, wy-

³ Zob. Cyfrowa Biblioteka Żużlowa, <https://www.lbc.leszno.pl/dlibra/collection-description/29> (dostęp: 23.11.2024).

chodzą poza przestrzeń własnego środowiska i próbują z różnych perspektyw pokazać żużlowy świat innemu odbiorcy: widzowi i czytelnikowi, który niekoniecznie musi być żużlowym kibicem. Chcę zatem ukazać obraz żużla w kulturze. Odnoszę bowiem wrażenie, że wraz z rozwojem samego sportu żużlowego i zmianą paradygmatu jego funkcjonowania we współczesności, ale też – co bardzo istotne – w zbiorowej wyobraźni jest on coraz częściej w kulturze obecny. Wystarczy spojrzeć na przestrzeń literacką, w której w 2020 r. pojawiała się *Szkoła wyprzedzania* – pierwsza polska powieść żużlowa autorstwa Joanny Krystyny Radosz, która także poprzez inne prozatorskie publikacje, między innymi *Czarną książkę* (2016), *Czarną książkę. Zostać mistrzem* (2018) i *Dziewczynę w różowym* (2023) konsekwentnie buduje własne interesujące „żużlowersum”. Motywy żużlowe znajdziemy też w powieściach kryminalnych: w *Mieczu zdrady* Krzysztofa Koziołka (2010), *Porąbanym* Alfreda Siateckiego (2015), *Przeciwko bratu* (2019) i *Z moich kości* (2020) Marcina Dudzińskiego. Wspomnieć też trzeba o dwóch tomach żużlowych romansów Aleksandry Pakuły *Bez hamulców* (2022, 2023). Tę listę można jeszcze rozszerzyć, ale nawet w tym kształcie jest ona symptomem zmiany związanej z obecnością żużla w literaturze. Przestrzeniej tej zmiany i próba opisanie fenomenu żużla przez kulturę wydają mi się równie intrygujące co same zawody żużlowe.

Z marginesu ku centrum

Przyglądając się obecności żużla w literaturze, można zauważyć, że dość często pojawia się on w powieściach kryminalnych. To ciekawe i chyba symptomatyczne, że żużel trafia do gatunku, który nadal bywa odbierany jako coś pośledniego, szczególnie w kulturze akademickiej. Na łamach „Forum Akademickiego” pisał o tym Marek Misiak, który zauważył, że „[b]adania nad kulturą popularną i zaliczanie jej wytworów do tekstów kultury w ogóle warty badania mają w Polsce tradycję krótszą niż w wielu krajach zachodnich, a u wielu starszych osób z humanistycznym wykształceniem wciąż żywe jest przekonanie, że tylko literatura naprawdę wybitna i ambitna jednocześnie (w skrajnej wersji – tylko klasyka) jest warta uwagi. Bywa to argumentowane tak, iż osobie z wykształceniem humanistycznym po prostu «nie wypada» czytać kryminałów, science fiction czy horroru” (Misiak 2016). Nie chcę tu, rzecz jasna, stosować jednostkowej generalizacji, która wpłynęłaby na jednoznaczna i krytyczną opinię w kwestii odbioru gatunku, tym bardziej że cieszy się współcześnie dużą popularnością i poddawany jest również

badaniom literaturoznawczym. Chcę jednak zwrócić uwagę na pewien rodzaj podobieństwa związanego z awansem i zmianą postrzegania powieści kryminalnej i sportu żużlowego.

Żużel, pomimo że właściwie już od swoich początków przyciągał wielką publiczność, znajdował się na marginesie sportu lub nie był traktowany jako dyscyplina sportowa, ale rodzaj niebezpiecznego widowiska, podczas którego publiczność obserwuje szaleńczą jazdę i wypadki, które nierzadko kończyły się tragicznie. Krótko mówiąc, uznawano, że schlebia niskim pobudkom. Marcin Świetlicki w tomiku zatytułowanym *nomen omen Niskie pobudki* umieszcza w wierszu wers brzmiący: „żużlowiec winien umrzeć na torze żużlowym” (Świetlicki 2009: 51). Wiem, że pomijam tu kontekst całego utworu, ale jednak ta fraza wiele mówi o tym, jak żużel bywa postrzegany. Dopiero stopniowa profesjonalizacja żużla, mająca w Polsce swoje załążki na początku lat 90. XX wieku, kiedy nastąpiło otwarcie na Europę⁴ i do startów w polskich ligach dopuszczono zawodników z zagranicy, związana w ostatnim 25-leciu z rozwojem technologii, ale też ze zmianą samego myślenia o potrzebie niwelowania zagrożenia życia zawodników, wpłynęła na bezpieczeństwo żużlowców (m.in. nowoczesne kaski, ochraniacze szyi, rozmaite ochraniacze ciała określane potocznie jako „zbroja”, automatyczne, pneumatyczne kamizelki, wytrzymałe kevlarzy zamiast skórzanych kombinezonów, wprowadzenie dmuchanych band na wirażach, ujednolicenie koncepcji przygotowania torów). Ważną rolę odegrały tu oczywiście media, szczególnie telewizja, która wypracowała współczesny model zawodów żużlowych jako znakomitego wydarzenia medialnego (tu przywołać należy często powtarzaną frazę o polskiej ekstralidze: „Najlepsza żużlowa liga świata”) i zbudowała wyższy status dyscypliny na tle całego polskiego sportu, ale wpłynęła też na zmianę społecznego postrzegania speedwaya, jako przestrzeni profesjonalnej, dynamicznej, pełnej rywalizacji i emocji.

⁴ Trzeba pamiętać, że organizacja i rozwój żużla w Polsce związane były ze stanem polskiego państwa. Jak pisze Robert Noga: „Kryzys społeczno-gospodarczy lat 80. oznaczał także głęboki kryzys polskiego żużla, a wiele wydarzeń, o których można przeczytać w archiwalnej prasie lub usłyszeć we wspomnieniach byłych zawodników, trenerów oraz działaczy, odzwierciedla po prostu ówczesne realia” (Noga 2016: 316). Polski żużel tamtego czasu mierzył się więc z wieloaspektowym deficytem, który najbardziej widoczny był w braku dostępu do dobrej klasy sprzętu, na którym Polacy mogliby rywalizować na arenie międzynarodowej. Noga zauważa, że „z powodu problemów dewizowych i kryzysu gospodarczego centralny system sprowadzania nowoczesnego sprzętu i akcesoriów do uprawiania żużla z krajów kapitalistycznych został praktycznie sparaliżowany” (Noga 2016: 126). Autor dodaje też, że na początku lat 80., ze względu na brak dostępu do oleju stosowanego w silnikach żużlowych, zagrożona była rywalizacja żużlowców.

Symptodem tej zmiany były w przeważającej mierze negatywne reakcje żużlowej społeczności na film Doroty Kędzierzawskiej *Żużel*, który trafił do kin w 2021 r. Anonsowany był przez reżyserkę jako „pierwszy od siedemdziesięciu lat film fabularny opowiadający o tym niezwykle, pełnym adrenaliny i niebezpieczeństw sporcie, który w naszym kraju ma miliony wiernych fanów” (*Żużel*, 2020). Pomijając marketingową przesadę tej zapowiedzi i zaznaczając, że filmy fabularne dotyczące żużla powstały w latach 70. (*Motodrama*, reż. A. Konic, 1971, *Poza układem*, reż. J. Rutkiewicz, 1977), należy zauważyć, że była to pierwsza od wielu lat próba pokazania sportu żużlowego przez kino. Problem związany z odbiorem tak wyczekiwanego filmu polegał na tym, że Kędzierzawska pokazała żużel przez pryzmat obyczajowy, czyniąc główną oś fabuły miłosną historię bohatera, posługując się stereotypowym wyobrażeniem żużlowca jako człowieka z biednego, patologicznego domu, a sama dyscyplina zarysowana została jako niebezpieczna, pełna presji, która staje się przyczyną śmiertelnych wypadków i samobójstw. Te wycinki, choć były i są udziałem żużlowej rzeczywistości, różnią się od obrazu żużla, który znany jest z transmisji żużlowych, ale też z innych medialnych formatów, dokumentów pokazujących żużlowców z bliska, także w przestrzeni osobistej, domowej⁵. Słusznie zauważył Gabriel Krawczyk w recenzji filmu, że „egzystencjalny ciężar dźwigany przez [bohatera] jest tak duży, że na zdrową sportową dramaturgię nie starcza już miejsca” (Krawczyk 2020). Inna sprawa, że precyzja i pomysłowość pokazywania sportu żużlowego w transmisjach telewizyjnych stoi obecnie na tak wysokim poziomie, jeśli chodzi o perspektywę, ujęcia i zbliżenia, powtórki w zwolnieniu, że efekty zastosowane w filmie nie sięgały tego poziomu. Film Kędzierzawskiej nie pokazał nowoczesnej dyscypliny, nie wpisał się w jej aktualny status, ale wrócił do narracji, z jaką żużel był najczęściej przez lata kojarzony. Środowisko żużlowe uznało film za rodzaj utraconej szansy na pokazanie dyscypliny w nowej odsłonie. Niezależnie jednak od tej oceny warto zwrócić uwagę na samo zainteresowanie żużlem przez kulturę i uznanie, że jest zjawiskiem, któremu warto się przyglądać.

I tu wracam do powieści kryminalnych, w których dużo wcześniej niż film Kędzierzawskiej zauważono sport żużlowy jako ważne społeczne zjawisko, włączając go w różnym stopniu do narracji. Wynika to zapewne z jednej z cech kryminalnego gatunku, bowiem – jak pisze

⁵ Tu wymienić można m.in. cykl telewizyjnych reportaży „Czarny charakter”, prowadzony przez Jacka Dreczkę podcast „Mówi się żużel” czy program Mateusza Kędzierzawskiego „Home Track” w serwisie YouTube.

Mariusz Czubaj, nawiązując do znanej Stendhalowskiej myśli o zwierciadle – „[j]est to literatura, w której przegląda się społeczeństwo, uprawomocniając diagnostyczną funkcję współczesnego kryminału jako narracji o mechanizmach życia społecznego” (Czubaj 2010: 16). Dodać trzeba, że w przypadku powieści kryminalnych to zwierciadło odbija przede wszystkim mechanizmy i konteksty lokalne miast, w których akcje powieści się rozgrywają i w których żużel jest popularny, stanowi temat codziennych rozmów mieszkańców, ale też – co bardziej interesujące w kontekście socjologicznym – pojawiają się narracje, które próbują pokazać fenomen popularności żużla i różnego spojrzenia na ten sport.

Widać to między innymi na przykładzie powieści Alfreda Siateckiego *Porąbany*, którą otwiera fraza: „Żużel jest najważniejszy!” (Siatecki 2016: 5), co akcentuje przekonanie o wielkim znaczeniu speedwaya w Zielonej Górze, czego zakwestionowanie staje się w powieści przyczyną zbrodni. W *Porąbanym* wybrzmiewają głosy, które ukazują skrajne oceny sportu żużlowego. Dobrze to odzwierciedla rozmowa jednego z bohaterów – Bojanewa, redaktora „Gazety Zielonogórskiej”, fana koszykówki, który

[z]awody żużlowe nazywał cyrkem na kółkach, a tych, którzy połowę co drugiej niedzieli spędzają na stadionie przy Szosie Wrocławskiej, traktował z pobłażaniem. Zwykle mówił:

– Żużel to sport dla ubogich. Intelktualnie i duchowo. Identycznie jak motocross czy wyścigi na quadach. Albo akrobacja lotnicza czy motorowodniactwo. Dyscypliny, w których na wynik sportowy większy wpływ ma maszyna niż człowiek, mnie nie interesują.

W duchu pytał, co takiego jest w żużlu, że zawody oglądają profesorowie, lekarze, dyrektor biblioteki, a nawet utykający na lewą nogę poeta starszego pokolenia. Obecność marszałka czy prezydenta, posłów senatorów i radnych uważał za próbę przypodobania się wyborcom (...) ale wygrywali ci, którzy przypominali o swoim zainteresowaniu żużlem (Siatecki 2016: 89).

Na te argumenty odpowiada redaktorka naczelna gazety:

Wszystkim, którzy zgadzali się z Bojanewem, Chuda wmawiała, że żużel nie jest sportem dla ubogich. Poszukiwacze łatwego zarobku próbowali zaciekać poznaniaków, warszawiaków i łódzian wyścigami na torach żużlowych. Nie udało się. Tam, podobnie jak w Krakowie czy na Śląsku i we wszystkich pozostałych metropoliach, dominującą jest piłka nożna. Żużel króluje w miastach średniej wielkości na południu i zachodzie Polski.

– Przede wszystkim jest to sport widowiskowy o dużym ładunku spontaniczności, tak. – Chuda broniła tych, którzy jeżdżą na motorach i tych, którzy ich podziwiają – Dlaczego? Formuła F1 w mniejszej skali (Siatecki 2016: 90).

Obydwie wypowiedzi łączą się z kilkoma aspektami specyfiki i społecznego odbioru sportu żużlowego. Pierwszym jest dychotomia oceny żużla: z jednej strony jako formy mało wyszukanej rozrywki, w innym miejscu określonej jako „disco-polo na stadionie” (Siatecki 2016: 218), z drugiej widowiska sportowego pełnego adrenaliny, równie podziwianego jak Formuła 1, którą zwykło określać się „królową motorsportu”⁶. Pojawia się też kwestia deprecjonowania żużla jako sportu, bowiem osiągnięcia w nim nie zależą tylko od samego zawodnika, ale także od motocykla, co jest rodzajem odstępstwa od klasycznego rozumienia sportu. Te oceny nie są zbyt precyzyjnie uzasadniane, ale brzmią dość mocno: „Żużel to sport dla ubogich. Intelktualnie i duchowo” – powiada bohater. Oczywiście w kontekście powieści rozumiemy, że akurat ta ocena łączy się z doświadczeniem samego bohatera i zapewne wynika z zainteresowania innym sportem, ale niecieszącym się w mieście aż taką popularnością. Opinia Bojanewa łączy się jednak ze wspomnianym już wcześniej, stereotypowym zdefiniowaniem kibica żużlowego jako niewykształconego i łaknącego niewymagającej rozrywki, który ma przychodzić na mecz głównie po to, by oglądać upadki i niebezpieczne kolizje, co także stoi w sprzeczności z pojęciem sportu i jego dobroczynnym wpływem na zdrowie i życie. Pomimo tej jednoznacznej oceny bohater zadaje sobie jednak wewnętrzne pytanie o obecność na meczach żużlowych ludzi dobrze wykształconych, co sprawia, że jego krytyczna opinia staje się właściwie niepełna lub fałszywa. Siatecki zbyt dobrze zna sport żużlowy, by pokazywać go w sposób jednostronny. Tworząc bohaterów, posługuje się stereotypizacją, ale zwraca też uwagę na miejsca, które przekraczają potoczne opinie na temat charakterystyki środowiska kibiców żużlowych. W tym fragmencie wyraźnie wskazuje na zmianę myślenia o tej dyscyplinie, co miało swoje przejawy także w publicystyce.

W 2008 r. na łamach „Dziennika” Mirosław Spychalski opublikował artykuł zatytułowany *Żużel – ulubiony sport wykształciuchów*, w którym podał w wątpliwość tezę, że żużel to sport plebejski, przekornie próbując udowodnić, że jest zupełnie odwrotnie. Wspominał o badaniach socjologicznych prowadzonych jeszcze w latach 80. przez byłego ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego, który analizował udział w wydarzeniach kulturalnych kibiców piłki nożnej, boksu i żużla. Zdrojewski tak komentował wyniki swojej pracy: „w tych badaniach najciekawszą grupę stanowili kibice żużla. Mieli najszersze zainteresowania, i to nie tylko kul-

⁶ W kontekście tego określenia warto sięgnąć po książkę: M. Hamilton, *Formuła 1. Ilustrowana historia królowej motorsportu*, przeł. B. Sałbut, Kraków 2023.

turalne. Na przykład wysoki odsetek z nich grywał w szachy. Wśród kibiców piłkarskich prawie nikt. Przyznam, że bardzo mnie wtedy te wyniki ucieszyły, bo sam jestem kibicem żużla od dzieciństwa. Zacząłem kibicować, kiedy jeszcze jeździli Mauger, Briggs, Wyględa i Woryna” (Spychalski 2008). Spychalski przywołał opinię byłego prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza, w której ów opowiadał, że obecność elit biznesowych, politycznych i kulturalnych podczas meczów miejscowej Sparty jest czymś normalnym. Autor zauważył też ważną rolę żużlowej prasy, szczególnie wydawanego w Lesznie „Tygodnika Żużlowego”, istniejącego na rynku od 25 listopada 1990 r., który do dziś jest ważnym medium budującym żużlową tożsamość i kulturę. Dotarł też do Wiesława Saniewskiego – reżysera filmu fabularnego *Poza układem*, poświęconego w całości sportowi żużlowemu. Autor ten swoją fascynację zamienił także na reportaż żużlowy, który został opublikowany w znanym czasopiśmie społeczno-kulturalnym „Odra”.

Spychalski uwiarygodnił również artykuł opinią znakomitej filozofki Agaty Bielik-Robson, która podzieliła się indywidualnym doświadczeniem spotkania z żużlem, zwracając uwagę na jego emocjonalność:

Trudno, aby żużel nie wywoływał nadzwyczajnych emocji, kiedy na ciasnej bieżni stadionu wokół boiska piłkarskiego z prędkością 100 km/h, przez cztery okrążenia, ciasno ramię w ramię, na motocyklach pozbawionych hamulców ściga się czterech zawodników. Porywa ich odwaga, nieprawdopodobna sprawność i refleks. Start do każdego wyścigu to jest coś niesamowitego. Emocje sięgają zenitu. Zwłaszcza jeżeli wcześniej był wypadek. Niektórzy tego nie wytrzymują i zamykają oczy. Żeby było jasne. Ja do nich nie należę. Patrzę zawsze. Najbardziej lubiłam obserwować, jak jeździł najinteligentniejszy – moim zdaniem – z żużlowców Dariusz Śledź (Spychalski 2008).

Autor artykułu pokazuje więc, że speedway jest w jakiś sposób wyjątkowy, bo nie wstydzą się go autorytety naukowe. Wypowiedź Bielik-Robson jest w tym kontekście bardzo cenna, ponieważ filozofka bardzo trafnie przedstawiła elementy charakterystyczne dla żużla, ale – co może jeszcze ważniejsze – posłużyła się konkretnym nazwiskiem żużlowca, poświadczając własne, rzeczywiste uczestnictwo w żużlowym świecie. Czytelnik może więc dojść do przekonania, że musi być coś wyjątkowego w żużlu, skoro interesuje się nim osoba zajmująca się filozofią.

W artykule Spychalskiego dostrzec można też wyraźne zestawienie żużla z piłką nożną. Autor, posługując się anegdotycznym kontekstem telewizyjnego spotkania publicystów: Piotra Semki, Mikołaja Lizuta i Cezarego Michalskiego, pokazuje jedną z przyczyn prowincjonalnego traktowania sportu żużlowego. Opisuje luźną wymianę zdań dziennikarzy, którzy po serii porażek piłkarskiej reprezentacji Polski z entuzja-

zmem komentowali wygraną nad słabszym rywalem. Pochodzący z Torunia Michalski wyraził zdanie, że to wydarzenie go nie interesuje, ponieważ jest kibicem żużla. W odpowiedzi usłyszał stwierdzone ze śmiechem: „Żużla? Jak można być kibicem żużla, to takie plebejskie i prowincjonalne” (Spychalski 2008). Przykład, którym posłużył się Spychalski, obrazował mechanizm podziału Polski na „żużlową” i „piłkoglówą”, jak formułować to mieli ortodoksyjni kibice speedwaya. Ów podział łączy się po prostu z dominującą rolą piłki nożnej w miastach, w których nie ma żużla.

Ten geograficzny podział zasygnalizowany został też w przywołanym wcześniej fragmencie powieści *Porąbany*. W beżużlowym obszarze znajdowała się także Warszawa, która – jako centralna siedziba mediów – nadawała ton dyskursowi sportowemu, w którym piłka nożna była dyscypliną dominującą. Należy tu zaznaczyć, że i Warszawa miała swoją tradycję żużlową, bo w latach 1948–1958 klub ze stolicy występował w rozgrywkach ligowych, ale są to już czasy odległe. W latach 2000–2003 nastąpiła jeszcze reaktywacja tej dyscypliny w stolicy, ale po spadku do najniższej klasy rozgrywkowej klub zniknął z żużlowej mapy. Żużel z tej perspektywy pozostawał właśnie sportem prowincjonalnym, a ze względu na swoją specyfikę (nie jest to sport masowy), pomimo zainteresowania kibiców, także zamkniętym w stereotypie sportu niszowego i w pogardliwym określeniu „plebejski”.

Artykuł Spychalskiego był ważny dlatego, że w ogólnopolskim medium przedstawił tę właśnie diagnozę, która – choć miała charakter krytyczny – została stworzona w roku, w którym żużlowe rozgrywki ligowe trafiły na antenę TVP, co dawało nadzieję na rzeczywistą zmianę spojrzenia na sport żużlowy i było próbą zrozumienia jego dużej popularności w wielu ośrodkach w Polsce. Spychalski charakteryzował w artykule specyfikę kultury kibica żużlowego, odróżniającego się od kibica piłkarskiego. Przedstawił to w taki sposób, by pokazać intelektualny wymiar spotkania z żużlem. Pisał:

Prawdziwe żużlowe kibicowanie jest zupełnie inne od kibicowania piłkarskiego. Tu nie wystarczy tylko machanie szalikiem i skandowanie. Kibic żużlowy musi także umieć liczyć i pisać. W trakcie meczu wypełnia się bowiem program zawodów, sumuje punkty. To pomaga w śledzeniu meczu, ale także na ich podstawie można w długie zimowe wieczory – kiedy żużlowcy nie jeżdżą i świat jest ubogi – odtworzyć jego przebieg. Dlatego właśnie kibice pod stadionem kupują także wypełnione programy z zawodów, na których nie byli (Spychalski 2008).

Fragment o kibicach żużlowych, którzy muszą mieć opanowaną umiejętność pisania i liczenia, może brzmieć dość zabawnie, bo nie są to zdolności zbyt wyszukane, ale trzeba pamiętać, że opozycją dla kibiców

żużlowych są tu kibice piłkarscy, więc autor pozwolił sobie na ironiczną zaczepkę w ich stronę. To oczywiście pewna konwencja artykułu, której intencją jest wzbudzenie dyskusji i pokazanie, że w narracji konfrontacyjnej i wyższościowej wobec piłki nożnej żużel także ma swoje mocne argumenty. W artykule Spychalskiego nie chodzi jedynie o samą konfrontację, ale o potrzebę równoprawnego traktowania dyscypliny żużlowej, zdjęcia z niej odium plebejskości i fałszywego przekonania o marginalnym znaczeniu w Polsce. Autor pokazuje więc żużel na tle innych dyscyplin jako rodzaj fenomenu kulturowego i sportowego, bo liga polska z jej frekwencją została porównana do koszykarskiej NBA.

Dokonuję tu dłuższego omówienia tekstu Spychalskiego, bowiem został opublikowany poza obszarem typowej prasy sportowej i przeznaczony był nie tylko dla żużlowego czytelnika, którego nie trzeba przekonywać o znaczeniu dyscypliny, ale dla odbiorców, którzy żużla nie znali lub odbierali go powierzchownie, często na tle wyłącznie sensacyjnych, dramatycznych i śmiertelnych wydarzeń na torze i poza nim, które opisywały media.

Od czasu publikacji tekstu Spychalskiego wiele zmieniło się w postrzeganiu sportu żużlowego. Stopniowa ewolucja i profesjonalizacja speedwaya, połączone z sukcesami Tomasza Golloba i wywalczonym przez niego tytułem Indywidualnego Mistrza Świata w 2010 r., zwycięstwami Polaków w Drużynowym Pucharze Świata (złote medale 2009–2011, 2013, 2016–2017), rosnącym znaczeniem, różnorodnością i łatwiejszym dostępem do mediów, o których zainteresowanie zabiegano, pozwoliły na wprowadzenie żużla na sportowe i medialne salony. Wiele zmieniła budowa Stadionu Narodowego, gdzie od 2015 r.⁷ rozgrywany jest jeden z turniejów cyklu Grand Prix, w którym żużlowcy walczą o tytuł Indywidualnego Mistrza Świata. Ten przykład znakomicie pokazuje zmianę postrzegania żużla w stolicy, co postulował w artykule Spychalski. Warszawa nadal nie ma rozgrywek ligowych, ale otrzymała wydarzenie najwyższej rangi żużlowej, oceniane jako najbardziej prestiżowe w całym cyklu i przyciągające kibiców z całej Polski i Europy. W 2022 r. na Narodowym zasiadło 50 000 widzów, rok później 44 800, a w 2024 roku blisko 50 000. Warszawska runda mistrzowskiego cyklu pobiła też rekord oglądalności telewizyjnej. Stacja TTV (TVN Grupa Discovery) podała do wiadomości, że transmisję z turnieju śledziło 1,5 mln widzów (*Żużel. Co za wynik GP...* 2024). Niewątpliwie żużlową koniunkturę napędziły także sukcesy fenomenalnego Bartosza Zmarzli-

⁷ Wyjątkiem były lata 2020–2021, w których Grand Prix na Stadionie Narodowym nie odbyło się ze względu na obostrzenia związane z COVID-19.

ka, który zdobył już pięć tytułów Indywidualnego Mistrza Świata (2019–2020, 2022–2024). Polak ma szansę zostać najbardziej utytułowanym żuźlowcem w historii. Do wyrównania rekordu Nowozelandczyka Ivana Maguera i Szweda Tony’ego Rickardssona brakuje mu jednego złotego krążka IMŚ. Także ligowe zmagania na najwyższym szczeblu polskich rozgrywek odnotowały znakomitą frekwencję telewizyjną. W roku 2021 mecze PGE Ekstraligi obejrzało 9 mln widzów, a rok później 9,6 mln. Między kwietniem a czerwcem 2023 r. oglądalność wynosiła 6,6 mln widzów (*Doskonała oglądalność...* 2024). Liczby z pewnością robią wrażenie i nie da się już obok nich przejść obojętnie. Wskazują też wyraźnie na sportowy fenomen żużla, trafiający do obszarów kultury, która nie tylko sięga po żużlowe figury, korzystając z aktualnej pozycji tej dyscypliny, ale próbuje ją opisać w taki sposób, by dotrzeć do tych fundamentalnych przyczyn fascynacji speedwayem.

Dekalog popularności

Jedną z literackich prób odpowiedzi na pytanie o przyczyny popularności żużla można znaleźć u Stefana Pastuszewskiego, urodzonego w 1949 r., pochodzącego z Bydgoszczy pisarza, dziennikarza, wydawcy, założyciela czasopisma literackiego „Akant”, posła i samorządowca, który w 2008 r. opublikował tom opowiadań *Trumna nie ma kieszeni*. W zbiorze tym znajduje się opowiadanie pod intrygująco brzmiącym tytułem *Pan Bóg na żużlu*. Akcja rozgrywa się w Gdańsku 29 sierpnia 1999 r. podczas pierwszoligowego meczu pomiędzy miejscowym zespołem Lotosu-Wybrzeża Gdańsk z Jutrzenką-Polonią Bydgoszcz⁸. Obydwie drużyny walczyły w tamtym sezonie o czołowe lokaty, więc mecz był bardzo prestiżowy i przyciągnął na stadion wielu kibiców. Autor dba o szczegóły, które pozwalają na łatwą identyfikację spotkania. Oprócz dokładnej daty wymienia też nazwisko sędziego zawodów, prawidłowo przywołuje pseudonimy żużlowców i okoliczności absencji zawodników Polonii, podaje rzeczywisty wynik i przebieg meczu, a nawet dokładnie przywołuje czas ostatniego wyścigu. Opisując przebieg wyścigów, korzysta z języka typowych relacji żużlowych. Sięga też po elementy socjolektu związanego z czarnym sportem, ale robi to na tyle subtelnie, czasem tłumacząc określenia mniej znane, że nie przeszkadza to nieprawionemu w dyscyplinę odbiorcy w zrozumieniu sytuacji.

⁸ Mecz ten można zobaczyć w serwisie YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=TxyXOy7s3LI> (dostęp: 2.11.2024).

Precyzja Pastuszeńskiego pokazuje, że doskonale zna się na żużlu i rozumie, jak ważne są przedstawione konteksty dla kibiców żużlowych, którzy równie skrzętnie w programach zawodów zapisują i podliczają wyniki wyścigów, odnotowują czasy, sumują punkty drużyn i zawodników, czyniąc też niekiedy zapiski i uwagi pozwalające odtworzyć przebieg meczu. Z drugiej strony, pisarz próbuje jak najlepiej urealnić obraz samego meczu, maksymalnie go ukonkretnić i pokazać, że widowisko rozgrywa się „tu i teraz”, by włączyć w tę przestrzeń metafizyczną postać Pana Boga. Główny bohater postanawia zaprosić Stwórcę na żużel, ponieważ lubi rozmawiać, a zaproszony wcześniej kolega odmówił, bowiem – jak tłumaczy go sam bohater – „zawsze aspirował do wyższych sfer” (Pastuszeński 2008: 87). Zresztą Pan Bóg także początkowo się opiera, tłumacząc: „Nic tam po mnie. Tam są tylko niskie uczucia” (Pastuszeński 2008: 87). Bohater rozpoczyna więc zabawną rozmowę z Bogiem, w której często jako argumenty wykorzystuje znane biblijne frazy. Bohater ułatwia Bogu wejście na wydzielony sektor kibiców przyjezdnych, bo nie wie, czy posiada dowód tożsamości. Bóg jest mało-mówny, raczej zamyślony i wsłuchujący się w przedmeczowe rozmowy, przewidywania. Sprawia wrażenie, że nie dziwi go nic z repertuaru ludzkich słabości, np. brak biletów ulgowych i podniesienie cen wejściówek, co nazywa „żłem pod postacią zachłanności”, choć zaskakuje go ludzki odruch przypadkowego kibica z Kwidzyna, który poza kolejką kupił bohaterowi bilet i dorzucił program zawodów, za który nie chciał zwrotu pieniędzy. Bohater wyjaśnił jednak, że to dlatego, iż Gdańska nie lubią nawet najbliżsi sąsiedzi, bo „rozpycha” się jak Warszawa.

Bohater próbuje czasem odgadnąć myśli Boga: „Czy myślał o tym, że ludzie w tłumie przestają być osobami, czy igrzyska rzeczywiście są gorączką, która uzdrawia?” (Pastuszeński 2008: 89). Pisarz pozostawia te pytania bez odpowiedzi, ale przesuwają one doświadczenie bycia na stadionie w głębszą perspektywę, w stronę socjologii zachowań społecznych, psychologii tłumu. Na dłuższe rozważania nie ma tam jednak czasu, bowiem znajdujemy się w miejscu intensywnym, w sektorze zwanym „młynem”: „A w *młynie* jak to w *młynie*. Kłębek informacji, lęków i nadziei” (Pastuszeński 2008: 90). Kibice emocjonalnie rozmawiają o przygotowaniu toru, który ma ułatwić miejscowym zwycięstwo. Trenera – byłego zawodnika – określają jako oszusta i prymitywa. Ktoś rzuca: „– Każdy kto jeździ na żużlu do intelektualistów nie należy. Kto o zdrowych zmysłach tak ryzykowałby zdrowiem i życiem?” (Pastuszeński 2008: 91). Następują kolejne etapy zawodów żużlowych. Grzanie motorów w parku maszyn, oznajmiane specyficznym hukiem. Podniekowany bohater mówi: „Czasem przez ten, jakby czarny, gęsty kłąb

dźwięków przebiegał ostry wizgot; coś niczym oślepiający słoneczny promień!” (Pastuszewski 2008: 91). Napięcie rośnie, kibice zacierają ręce. Bóg uśmiecha się na uwagę bohatera, czy rozumie „jaka to frajda”. Kolejny etap to próba toru. „Cały stadion dudni, a w oknach okolicznych domów drżą szyby. – Jakby gniazdo szerszeni” (Pastuszewski 2008: 91).

Mecz rozpoczyna się, ale sędzia zarządza równanie toru, który jest zbyt niebezpieczny. Bóg tłumaczy, że tym razem podstęp się nie udał i gdańszczanie sami na siebie zastawili pułapkę. Bohater zwraca uwagę, że powinni się raczej modlić do niego o zwycięstwo. Jednak Bóg szybko odpowiada: „A co ja mam do tego?” (Pastuszewski 2008: 92). Bohater podejmuje kwestię oszustwa i wyprowadza z tego inne, wielkie pytanie dotyczące relacji między dobrem a złem, a konkretnie kwestii dopuszczania przez Boga zła, pomimo jego wszechmocności. Pojawia się też kwestia związana z ofiarą i poświęceniem, która ma się spodobać Bogu. Sprowadzona zostaje do deklaracji kibica, że może wrócić do domu i nie oglądać widowiska, byleby wygrała jego drużyna. Ten motyw pojawia się też wcześniej, kiedy to Bóg prowokacyjnie zaczepia bohatera, że może – jeśli nie pójdzie na mecz, składając rodzaj ofiary z własnej pasji – to jego drużyna zwycięży.

W rozważaniach na temat tego, czy mecz powinien się odbyć czy zakończyć walkowerem, pojawia się kwestia autorytetu Tomasza Golloba, znakomitego żużlowca, który od początku lat 90. XX wieku z wielką determinacją przebijał się do światowej czołówki i dźwigał na barkach wielkie oczekiwania kibiców, budując prestiż polskiego żużla. Dowiadujemy się, że dzień przed meczem uczestniczył w rundzie Grand Prix w Bydgoszczy, gdzie ucierpiał w wypadku. Dodam tylko, że tu także Pastuszewski zadbał o dokładność, bowiem Gollob w jednym z wyścigów upadł na tor po kolizji z Tonym Rickardssonem i choć bydgoskiej rundy nie wygrał, to prowadził w klasyfikacji generalnej. Warto dodać, że dla historii żużla i legendy Golloba to rok bardzo istotny, ponieważ mógł skończyć się dla zawodnika upragnionym tytułem mistrzowskim, jednak przed decydującą rundą Gollob uległ poważnemu wypadkowi w finale Złotego Kasku we Wrocławiu. Pomimo bólu tydzień później stanął do walki w decydującej rundzie, ale – choć wykazał się heroizmem – nie zdołał sięgnąć po tytuł (zob. Ostafiński 2015: 100–101). To wydarzenie pokazało jednak, jak twardym i zdeterminowanym zawodnikiem był Gollob. W opowiadaniu Pastuszewskiego jest jednym z tych, którzy pomimo źle przygotowanej nawierzchni chcą wystartować, co wymownie zostaje też skwitowane w dyskusji kibiców: „– Tomek? Tomek to jest wariat. Dzisiaj, cały poobijany, wziął leki przeciwbólowe, blokadę jak bomba. On by jeździł bez ręki i bez nogi. – I bez głowy”

(Pastuszewski 2008: 93). Pastuszewski pokazuje tu charakter zawodnika, ale przenosi jednak uwagę na charakter samych żużlowców, których ekstremalna pasja często oceniana jest w kategorii szaleństwa.

W opowiadaniu autor – za pomocą bohatera – porusza także w dość nietypowy sposób kwestię charakteru samej rywalizacji. Dotyczy ona – rzecz jasna – żużla, ale sformułowana jest w taki sposób, że można czytać ją bardziej uniwersalnie, jako rodzaj każdego doświadczenia sportowego, ale też po prostu każdego rodzaju zmagania życiowego. Bohater zapisuje to w wolnych miejscach programu żużlowego jako rodzaj wzniosłego i szlachetnego credo. Zwraca więc uwagę, że sama walka, w której obie strony wykazują się dzielnością, jest dziełem sztuki, jest piękna, czysta i wyrównana, więc często oscyluje wokół remisu, ale w pewnym momencie szala zwycięstwa przechyla się na jedną ze stron. Pastuszewski określa ten moment „dziwną sprawą” i dalej tłumaczy go następująco:

Tą sprawą jest wola, większa determinacja, wiara w zwycięstwo, ale też, o dziwo – pokora. Pokora wobec losu, który ma być, ale który nie do końca jest w naszych rękach. Zwyciężając, nie jesteśmy wcale pewni, że ta wygrana to tylko nasza zasługa, ale że to coś więcej niż zasługa. To dar. I właśnie w ten dar trzeba przede wszystkim wierzyć, o niego zabiegać. Robiąc równocześnie wszystko co w naszej mocy, aby zwyciężyć. W każdym ludzkim działaniu musi być otwarcie na coś zewnętrznego. Coś, co jest poza, a nawet ponad nami. Bóg? Tak, to Bóg. Bóg jest wtedy z nami (Pastuszewski 2008: 94).

Pastuszewski uwniosła więc samo doświadczenie uprawiania sportu i przenosi je w metafizyczną przestrzeń, w której w jakiś niezwykle sposób rozstrzygają się losy rywalizacji. Możliwość obserwacji tego momentu jest dla widzów doświadczeniem wyczekiwanym, emocjonalnym i euforycznym. Stanowi ważny sens odbioru widowiska sportowego i ma duże znacznie w kontekście popularności sportu, a w tym przypadku żużla. Trzeba bowiem zaznaczyć, że opowiadanie Pastuszewskiego jest zapisem takiego właśnie doświadczenia. Autor wybrał bowiem spotkanie, które było bardzo wyrównane i zmierza do momentu kulminacyjnego. Przed ostatnim wyścigiem jest remis 42:42. W decydującym starciu pod taśmą ustawiają się najsukuteczniejsi zawodnicy Wybrzeża i Polonii. Miejscowi mają w swoich szeregach Tony’ego Rickardssona, Szweda, który zwyciężał we wcześniejszych startach i wydaje się faworytem, gotowym otworzyć gdańszczanom drogę do meczowego zwycięstwa lub co najmniej do remisu. Dzieje się jednak zupełnie inaczej. Szwed zostaje na starcie, z którego ucieka para Tomasz Gollob i Ryan Sullivan. „Bydgoszczanie jak w transie, płynnie pokonywali dystans.

Jechali parą obok siebie, całą szerokością toru, aby przeciwnik nie mógł między nich się wcisnąć. Tomasz Gollob jechał tak jak lubi, po dużym, czyli prawie po bandzie, a Ryan Sullivan trzymał krawężnik, czyli po małym. (...) Jeden, dwa, trzy, cztery kółka. Jeeest! – Cud! Cud! Prawdziwy cud!” (Pastuszewski 2008: 101). Pastuszewski dokładnie opisuje to, co wydarzyło się na torze, ukazuje rozstrzygnięcie niespodziewane, które umyka racjonalnej ocenie, więc zostaje nazwane cudem. To właśnie ów moment, który wcześniej bohater definiował jako rodzaj nieuchwytnego, boskiego mechanizmu. Autor opowiadania w sposób symboliczny opisuje ten moment, wykorzystując znany motyw starotestamentowego zwycięstwa Izraelitów nad Amalekitami. Píše: „Gdy żużlowcy wystartowali do ostatniego biegu, Pan Bóg podniósł ręce i trzymał je w górze niczym Mojżesz podczas bitwy z Amalekitami (Wj 17, 8–16). Nie musiałem podtrzymywać Boskich rąk, bo każdy żużlowy bieg, nawet na najdłuższym torze, trwa niewiele ponad minutę” (Pastuszewski 2008: 101). Pomysł porównania żużla i Biblii sprawia, że czytelnik może odnieść wrażenie, że są to przestrzenie jakoś do siebie niepasujące. Zauważa to sam bohater, gdy rozmawia z Bogiem na temat znaczenia ofiary. Pojawia się tu wzmianka o historii Abrahama i ofierze, jaką miał złożyć ze swojego syna Izaaka. Bohater szybko reaguje: „– Po co takie wielkie słowa? To zbyt mała sprawa. To tylko żużel” (Pastuszewski 2008: 101). Bóg jednak stoi na stanowisku, że żadna ofiara nie jest zbyt mała. I wysłuchuje intencji jednego z kibiców, który deklaruje, że da się pobić przez przeciwników, byle wygrała drużyna Jutrzenki-Polonii. Oczywiście można dzięki temu wejść w rodzaj teologicznej czy religioznawczej dyskusji, ale nie to jest chyba główną intencją Pastuszewskiego, który pokazuje raczej, że żużel jest przestrzenią, która do takich pytań może prowokować. Głównie chodzi jednak chyba o samą postawę kibiców, o siłę ich wiary w zwycięstwo drużyny i gotowość do wyrzeczenia lub jakiejś formy ofiary, którą mogliby złożyć na rzecz drużyny. Może też po prostu Pastuszewski chce zaakcentować na przykładzie opisywanego spotkania, że mecz żużlowy jest dla części zagorzałych kibiców formą doświadczenia religijnego, a nawet miejscem spotkania z Bogiem, bo w opowiadaniu trudno ostatecznie rozstrzygnąć, czy główny bohater z Bogiem rozmawia, czy prowadzi z nim swój wewnętrzny dialog, który zapisuje Pastuszewski. Taka interpretacja wydaje się właściwa, tym bardziej że opowiadanie jest próbą zdefiniowania przyczyn popularności speedwaya, tych wynikających z podstawowych cech doświadczenia meczu żużlowego, specyfiki motocykli i samej idei jazdy na żużlu.

Do bezpośredniego ich zdefiniowania Pastuszewski wykorzystuje figurę dekalogu, dodajmy: dekalogu, który bohater przedstawia Panu Bogu, zaczynając od starożytnej proveniencji idei żużla łączącego „cechy klasycznego wyścigu rydwanów wynikającego z odwiecznej preferencji ludzi do współzawodnictwa z preferencjami współczesnego człowieka, uwielbiającego szybkość, huk i dynamikę” (Pastuszewski 2008: 96). Wokół tego uogólnienia zostają przedstawione argumenty wpływające na odbiór żużla. Pastuszewski tłumaczy każde z „przykazań popularności” dyscypliny, przedstawiając zasady sportu żużlowego oraz specyfikę motocykli i ich jazdy. Często opiera swoje dowody na przykładach.

Wyliczenie zaczyna od prostoty zasad. Wygrywa ten, kto pierwszy wpada na metę, choć zauważa, że rozwój techniczny motocykli oraz przygotowanie torów sprawia, że o wyniku decyduje start. To prawda, że jest to kluczowy element wyścigu, ale dzisiejsze przygotowanie torów ma zapewnić równe warunki dla żużlowców i dać gwarancję dobrego widowiska. Pastuszewski jako przykład wyjątkowego wyścigu przywołuje legendarny już wyścig Tomasza Golloba z finału Grand Prix Polski we Wrocławiu w 1999 r., kiedy Polak tuż przed linią mety wyprzedził Jimmy’ego Nilsena.

Drugą cechą żużla jest szybkozmienność sytuacji. Pastuszewski opisuje strukturę meczu żużlowego, w której około minutowe wyścigi przeplatają się z krótkimi przerwami. Widz co chwila otrzymuje nowe wydarzenie, które wyzwala emocje i jednocześnie je rozładowuje (to też jedna z podstawowych cech żużla). Cykl składa się – w przypadku meczu ligowego – z 15 wydarzeń, których rozstrzygnięcia przekładają się na całość wyniku.

Autor nie mógł pominąć w dekalogu doświadczenia szybkości, zwracając uwagę, że nagłość przyspieszenia i prędkość przekraczająca 100 km/h na prostej toru to coś, co lubią współcześni ludzie.

Nieodłączną częścią sportu żużlowego jest również huk motorów. Nie jest uciążliwy, bowiem ma swoje charakterystyczne brzmienie i zawiera się w sekwencjach wyścigów. Autor zwraca też uwagę, że ma erotyczny charakter, podnieca publiczność. Z układem wydechowym i dźwiękiem łączy się też narkotyczny zapach metanolu. Paliwo motocykli żużlowych jest bezwonne, a specyficzny zapach, czego autor nie tłumaczy, bo w środowisku żużlowym przyjęło mówić o „zapachu spalonego metanolu”, bierze się ze spalonego oleju rycynowego. Zapach ów działa jednak mocno na zmysły, co wyróżnia żużel wśród innych dyscyplin sportowych.

W kategorii twardej męskiej walki Pastuszewski umieścił takie cechy jak: przygotowanie motocykla, koncentrację, umiejętność

szybkiej oceny szans i ich błyskawicznego wykorzystania. Pisze też o nieuchronności porażki i łucie szczęścia, który jest potrzebny, bo każdemu zawodnikowi w nieoczekiwanej chwili może przydarzyć się defekt maszyny.

Innym jeszcze wyróżnikiem sportu żużlowego jest balansowanie na krawędzi: zdrowie – kalectwo, życie – śmierć. Autor porusza tu zagadnienie „ciemnej strony sportu żużlowego”, zaznaczając, że pomimo stosowania rozmaitych i coraz skuteczniejszych form zabezpieczeń zagrożenie nadal istnieje.

Na popularność żużla wpływa też możliwość śledzenia całego widowiska. Widz może z trybun obserwować całość zmagania, inaczej niż na przykład w wyścigach samochodowych, gdzie obserwować można jedynie jakiś odcinek toru. Kibice speedwaya mogą obserwować na torze fantastyczne połączenie człowieka z maszyną. Połączenie to zostaje przyrównane do jeźdźcy i rumaka, co w prosty sposób prowadzi ku metaforze rycerza. Kontrola nad motocyklem, sposób jazdy i pokonywania łuków, czyli tzw. ślizg kontrolowany, tworzą charakterystyczną i nietypową sylwetkę żużlowca.

Ostatnim czynnikiem przyciągającym do żużla jest pulsowanie atmosfery, będące rodzajem wymiany emocji między publicznością a zawodnikami. Tu pojawiają się elementy dialektu żużlowego wykorzystywanego przez kibiców w trakcie wyścigów, wykrzykiwane i niejako podpowiadające, co zawodnik ma wykonać na torze.

Tak przez Pastuszewskiego zbudowany został dekalog popularności żużla. Trzeba przyznać, że autor oryginalnie i celnie sprecyzował fundamentalne cechy doświadczenia żużlowego, które przyciągają kibiców na trybuny. Odszedł od prostych uogólnień, próbując pokazać bohatera będącego świadomym kibicem żużlowym i myślącym człowiekiem, który o swojej pasji potrafi wyczerpująco opowiadać, włączając do narracji także dyskursy pozasportowe i dość nieoczywiste.

Zakończenie

Analizowane w artykule utwory pokazują, że literatura może w ciekawy sposób ukazywać świat sportu żużlowego i tłumaczyć aspekty jego popularności. To także dowód na to, że wraz z ewolucją żużla w Polsce i zmianą jego statusu w ostatnim 25-leciu zmieniła się także perspektywa jego obecności w polskiej kulturze. Oczywiście to tylko niewielka część utworów, dla których żużel jest inspiracją. Jasno jednak wskazują, że speedway może stać się przestrzenią twórczej wyobraźni. Ukazanie pełnego obrazu sportu żużlowego w literaturze, publicystyce, filmie czy

sztuce wymaga dalszych badań i szerszych analiz. Chciałem jednak zasignalizować, że na pewno mamy do czynienia z pewną zmianą społecznego postrzegania tej dyscypliny. Obecność żużla w kulturze jest dowodem tej zmiany. Okazuje się, że powieściowa fraza „Żużel jest najważniejszy!” nie musi być tylko przejawem żużlowej ortodoksji, ale też rodzajem podkreślenia, że to dyscyplina mogąca organizować życie społeczne, potrafiąca budować przestrzeń wspólnoty i intrygującego, przyciągającego doświadczenia zmysłowego i emocjonalnego.

Literatura

- Czapliński P., 2016, *Poruszona mapa, Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków.
- Czarny sport, czyste emocje. Historia sportu żużlowego w Rybniku 1932–2022, 2022, oprac. J. Cycuła, H. Grzonka, M. Kołodziejczyk, B. Kubica-Kasperzec, S. Smółka, Rybnik.
- Cyfrowa Biblioteka Żużlowa, <https://www.lbc.leszno.pl/dlibra/collectiondescription/29> (dostęp: 23.11.2024).
- Czubaj M., 2010, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk.
- Dudziński M., 2019, *Przeciwko bratu*, Warszawa.
- Dudziński M., 2020, *Z moich kości*, Warszawa.
- Doskonała oglądalność PGE Ekstraligi w telewizji, 2024, <https://ekstraliga.pl/se/doskonała-ogladalność-pge-ekstraligi-w-telewizji> (dostęp: 1.11.2024).
- Dziamski K., 2023, *Historia ligi brytyjskiej*, t. 1 (1929–1939), [brak miejsca wydania].
- Dziamski K., 2024, *Historia ligi brytyjskiej*, t. 2 (1946–1959), [brak miejsca wydania].
- Frekwencja PPGE, <https://ekstraliga.pl/se/frekwencja/pgee/2024> (dostęp: 1.11.2024).
- Hamilton M., 2023, *Formuła 1. Ilustrowana historia królowej motorsportu*, przeł. B. Sałbut, Kraków.
- Jaźwiecki A., 2023, *Nie tylko w lewo. Wyjątkowe historie z żużlowych torów*, Kraków.
- Koziołek K., 2016, *Miecz zdrady*, Nowa Sól.
- Krawczyk G., 2020, *Życie to nie bajka. Recenzja filmu „Żużel”*, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-%C5%BBu%C5%BCel-23928> (dostęp: 1.11.2024).
- Martynkin A., 1972, *Czarny sport*, Warszawa.
- Misiak M., 2016, *Humanista w potrzasku*, „Forum Akademickie”, nr 9, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2016/09/humanista-w-potrzasku/> (dostęp: 1.11.2024).
- Motodrama, 1971, reż. A. Konic.
- Noga R., 2016, *Żużel w PRL-u. Sport żużlowy w Polsce w latach 1948–1989*, Toruń.
- Ostafiński D., 2015, *Testament diabła*, Warszawa.
- Pakuła A., 2022, *Bez hamulców*, Warszawa.
- Pakuła A., 2023, *Bez hamulców. Ostatnia prosta*, Warszawa.
- Pastuszewski S., 2008, *Trumna nie ma kieszeni*, Bydgoszcz.
- Poza układem, 1977, reż. J. Rutkiewicz.
- Radosz J.K., 2016, *Czarna książka. Antologia opowiadań żużlowych*, Września.
- Radosz J.K., 2018, *Czarna książka. Zostać mistrzem*, Września.

- Radosz J.K., 2020, *Szkoła wyprzedzania*, Kraków.
- Sezon 1999 DMP Wybrzeże Gdańsk – Polonia Bydgoszcz 43-47, <https://www.youtube.com/watch?v=TxyXOy7s3LI> (dostęp: 1.11.2024).
- Siatecki A., 2016, *Porqaby*, Gdańsk.
- Spychalski M., 2008, *Żużel – ulubiony sport wykształciuchów*, „Dziennik”, <http://sport.dziennik.pl/artykuly/73567,zuzel-ulubiony-sport-wyksztalciuchow.html> (dostęp: 1.11.2024).
- Świetlicki M., 2009, *Niskie pobudki*, Kraków.
- Żużel*, 2020, reż. D. Kędzierzawska, DVD.
- Żużel. Co za wynik GP w Warszawie! Padł rekord oglądalności!*, 2024, <https://pobandzie.com.pl/zuzel-co-za-wynik-gp-w-warszawie-padl-rekord-ogladalnosci/> (dostęp: 1.11.2024).

“Speedway Comes First!” The Phenomenon of Speedway Racing in Poland in Historical, Cultural, and Literary Contexts

Abstract

The article addresses the phenomenon of the popularity of speedway racing in Poland. The author examines the evolution and professionalization of speedway over the past 25 years, highlighting changes in the public perception of the sport. The researcher argues that this shift has influenced speedway's presence in Polish culture. By drawing on examples from journalism, film, and literature, the author illustrates how culture depicts speedway racing and attempts to explain its widespread appeal.

Key words: Polish speedway, popularity, cultural contexts, evolution of speedway, speedway in literature, Tomasz Gollob, Bartosz Zmarzlik